

**W** dniu 12 listopada w „Rzeczpospolitej” ukazał się artykuł Marka Kowalskiego na temat polskiej karty płatniczej. Postanowiłem się pochylić nad głoszonymi tezami – niestety, w dużej mierze dość kontrowersyjnymi, biorąc pod uwagę początkowy etap analitycznych rozważań o bilansie kosztów i korzyści.

Od kilku lat zarządzając Fundacją Rozwoju Obrotu Gotówkowego (FROB), przekonałem się, że do nowych wyzwań należy podchodzić rozważnie. Nie wiem, jaki cel przyświeca panu Markowi Kowalskiemu, bezkrytycznie chwalcemu plany wdrożenia polskiej karty płatniczej. FROB przygląda się polskiemu rynkowi z zainteresowaniem, szukając korzystnych rozwiązań dla akceptantów. Niestety, dotychczas nie znaleźliśmy wyraźnych dowodów na jakiegokolwiek korzyści wynikające z uruchomienia nowego systemu zwanego polskim (warto podkreślić, że inicjatywą najbardziej zainteresowane są banki zagraniczne!).

#### Koszty i jeszcze raz koszty

Odnosząc się do czterech obszarów omówionych w artykule, chciałbym spokojnie przeanalizować postawione w artykule tezy. Niższe koszty obsługi kart krajowych – nikt nie wie, ile może kosztować uruchomienie polskiego systemu kartowego ani kto poniesie ten koszt.

Należy pamiętać, że technologie obecnie wykorzystywane przy wydawnictwie i akceptacji międzynarodowych kart płatniczych są własnością

zostaną przekazane akceptantom lub okazicielom kart. Sam autor artykułu stwierdza, że banki zainteresowały się kartą krajową w następstwie utraty części przychodów po obniżce interchange. Dlaczego banki, w znakomitej większości będące w rękach zachodniego kapitału, miałyby rezygnować z poprawy swojego wyniku. Tezy o polskiej karcie w tym kontekście brzmią cokolwiek groteskowo, zważywszy,

międzybankowe. W obu przypadkach będą musieli się podporządkować przyjętym zasadom. I w tym momencie kończy się niezależność. A kto będzie podejmował decyzje w imieniu zagranicznych banków?

#### Usługi dodatkowe

Wartość dodana – bardzo istotny obszar, wszyscy dziś

zabezpieczenia. Ciężko mi uwierzyć, że nowy system, który przy okazji ma być tani (przecież ma przynieść oszczędności dla banków), będzie bezpieczniejszy od rozwiązań udoskonalanych od dziesięcioleci. Obawiam się, że ryzyko przestępstw popełnianych krajowymi kartami przerzucone zostanie na akceptantów.

Pamiętajmy też, że oszustwa polegające na kopiowaniu kart praktycznie zniknęły wraz

objektywizmu – tak jak w przypadku artykułu pana Kowalskiego – będziemy przedstawiać nasz punkt widzenia.

#### Jakie rozwiązanie najlepsze

Nie uważamy, żeby krajowy system kartowy był lekiem na wszelkie zło. Gdyby tak było, rozwiązania takie nie zniknęłyby w jednych krajach, doskonale

# Polska karta to podróż w nieznane



FOT. KOWAK

## ROBERT ŁANIEWSKI

Nikt nie wie, ile ma kosztować uruchomienie polskiego systemu kartowego ani kto poniesie ten koszt – pisze w polemice prezes Fundacji Rozwoju Obrotu Bezgotówkowego.

że mieliby ją tworzyć zagraniczni bankowcy.

#### Swoboda działania

Niezależność – nieco dziwnie brzmi argument o konieczności uruchomienia lokalnego systemu,

zwracają uwagę na możliwość oferowania dodatkowych usług (czyli zarabiania na nich), np. płatności w bankomatach, doładowania telefonów w terminalach płatniczych. Ale te usługi nie mają nic wspólnego z krajowym lub międzynarodowym systemem płatności. Po prostu kreatywni twórcy produktów wdrażają je na dostępnych urządzeniach.

Więcej do powiedzenia mają właściciele tych urządzeń – i nadal będą mieli, niezależnie od tego, czy uruchomimy czy też nie krajowy system płatności. Bardzo dobrze to widać na przykładzie podanym przez pana Kowalskiego: portugalskie bankomaty będą świadczyły wymienione usługi niezależnie od kondycji portugalskiego krajowego systemu.

Bezpieczeństwo – krajowy system (przynajmniej na początku) nie będzie w stanie wygenerować odpowiednio dużych wolumenów kart, żeby zainteresować przestępców kartowych. Jednak moim zdaniem przestępców przyciągają nie tylko wolumeny, ale przede wszystkim

z masowym pojawieniem się technologii EMV. Dziś przestępcy zarabiają na czymś innym. A w tym obszarze krajowa karta płatnicza nie będzie chroniona bardziej niż karty organizacji międzynarodowych.

Autor odnosi się też do ryzyka wycieku wrażliwych danych – nie wiem, skąd przekonanie, że taki wyciek jest możliwy w przypadku międzynarodowych organizacji, a nie jest możliwy w przypadku międzynarodowych banków zarządzających bazą klientów krajowej karty.

Fundacja Rozwoju Obrotu Bezgotówkowego chciałaby się włączyć merytorycznie w dyskusję nad potrzebą tworzenia krajowej karty. Zbieramy rzeczowe argumenty za i przeciw. Rozpoczynamy badanie opinii na temat nowych rozwiązań wśród polskich akceptantów.

Nie chcemy stawiać dziś tez ani wspierających polską kartę, ani ją zwalczających. Uważamy, że na to jest za wcześnie. Oczekujemy tego samego od innych – dlatego z dużym zainteresowaniem będziemy śledzili ukazujące się teksty – i w przypadku braku

rozwijając się w innych. Każdy kraj ma swoje potrzeby i do nich powinny być dostosowane rozwiązania.

Czy Polska potrzebuje krajowej karty, życie pokaże. Ale nie przesądzajmy już dziś, że jest to najlepsze rozwiązanie dla wszystkich. Z dotychczasowych głosów mogliśmy się przekonać, że być może byłoby ono dobre dla banków, a na pewno dla dostawców, którzy zarobią przy jego tworzeniu niezależnie od sensu ekonomicznego. A przecież bezpośrednio zainteresowanych podmiotów jest znacznie więcej. Fundacja zawsze się będzie sprzeciwiała tworzeniu produktów, których koszt może obciążyć akceptantów. A żaden z dotychczasowych głosów nie wskazywał, że nowe rozwiązanie ma być dla akceptantów tańsze.

Dlatego zbieramy argumenty, analizujemy dobre i słabe strony, wspólnie podejmujemy decyzje, co jest dobre dla rynku płatności bezgotówkowych. Jeżeli głos akceptantów będzie słuchany, możemy zapewnić, że akceptanci zawsze poprą racjonalne pomysły. ©

„ Nie znaleźliśmy dowodów na jakiegokolwiek korzyści wynikające z uruchomienia nowego systemu kartowego, zwanego polskim

organizacji międzynarodowych, które tworzyły je i udoskonalaly przez dziesiątki lat. Zbudowanie nowych rozwiązań, pomijających dokonania dotychczasowych graczy, może być bardzo kosztowne. Czy będzie? Nie wiemy.

Tym bardziej nie deklarujemy już dziś oszczędności. A nawet jeśli się pojawiają, trudno uwierzyć, że

aby uniknąć losu Rosji ukaranej za aneksję Krymu. Mam świadomość, że cel uświęca środki, ale wstyd mi za autora, który musi sięgać po takie argumenty. Generalnie mam wrażenie, że dla akceptantów bezgotówkowych instrumentów nie ma większego znaczenia, kto im narzuca niekorzystne warunki – międzynarodowa organizacja czy lokalne porozumienie